

Powściągliwość i Praca



POWŚCIAĞLIWOŚĆ I PRACA

Miesięcznik ilustrowany, Organ Tow. Świętego Michała Archaniola poświęcony sprawom wychowawczo-religijnym, kulturalno-społecznym i narodowym.

Wydawca: Towarzystwo świętego Michała Archaniola.

Prenumerata roczna w kraju 3 złp. — za granicą 5 złp. Prenumeratę, korespondencję, wszelkie zamówienia na wydawnictwa i ogłoszenia oraz wszelkie inne przesyłki dotyczące czasopisma upraszamy kierować wyłącznie pod adresem: **Redakcja „Powściągliwości i Pracy“ w Miejscu Piastowem, Małopolska.** Pieniądże można przysyłać albo przekazem pocztowym, przyczem na odcinku należy zawsze wypisać ich przeznaczenie; lepiej zaś czekiem P. K. O. w Krakowie Nr. 405.570 również z dopiskiem na co pieniądze są przeznaczone. Cena pojedynczego zeszytu 25 gr.

TREŚĆ ZESZYTU: Duchowieństwo polskie w r. 1863. — O egoizmie. — Nauczyciel i prorok. — Z kroniki domowej. — Nasza rocznica. — Nad grobem Ojca. — Z życia naszych Zakładów. — W blasku tiary. — Papież Pius IX wobec powstania 1863 r. — Z życia Kościoła św.

Ofiary w złotych na Zakład Wychowawczy w Miejscu Piastowem.

J. E. August Kardynał Hlond, Prymas Polski w G. 50, — J. E. Ks. Biskup Przeździecki w S. 10, — J. E. Ks. Biskup Kubicki w S. 25, — Min. Spr. wewn. Sekretarjat ministra 20, — Inż. Andrzej Koźmian w N. 1, — Nieżychocki w C. 1'50, — Ks. Grzebański Władysław w W. 3'50, — Dyrekcja Męskiego Gimnazjum w Ł. 3'50, — Słudzińska Wiktorja w Ł. 3'50, — Ks. Jan Szejner w B. 5, — Ks. Władysław Mól w.... 8 50, — Stefan Gulbiński w J. 1'50, — Jaźwiński Mieczysław w B. 1'50, — Inż. W. Woszczyński w W. 1'50, — Szczygieł Michał w L. 1, — Siciak Wojciech w L. 1, — Pólman Florentyna w.... 1'50, — Wanda Odrobińska w Ch. 1'50, — Wojciech Siciak (ze składek) w L. 2'80, — Dr. Rybacki Franciszek w W. 3'50, — Ks. J. Matheja w Ch. 3'50, — Inż. Jan Mazanowski w K. 3 50, — Ks. K. Kmieciak w T. 13'50, — Inż. Antoni Dyrdoń w M. 1'50, — Jadwiga Garbusińska w W. 1'50, — Ks. K. Zieliński w R. 1'50, — Ks. Józef Głowiński w D. 1'50, — Karol Bohdanowicz w W. 1'50, — Dr. Aleksander Martynowicz w D. 3'50, — Ks. Stanisław Sielecki w B. 3, — Ks. Walenty Jasionowski w S. 1'50, — Edmund Jaguni w W. 1, — Inż. Czesław Raczyński w W. 1, — Marja Macheińska w L. 1, — Inż. Włodzimierz Hanasiewicz w T. G. 1'50, — Stanisława Harasymowicz w Ł. 1'50, — Dr. Edmund Warzeński w P. 1'50, — Kazimierz Bielski w G. 3, — Dr. Justyn Ranek w S. 1'50, — L. Gostkowski w Cz. 1'50, — Kuźnia Paweł w S. 3'50, — Kopertyńska Karolina w B. 3'50, — Józefa Galik w B. 3'50, — Mr. Baraniecki w D. 3, — Targosz Franciszek w B. 3'50, — Fabiański Juljan w L. 5'50, — J. Jastrzębska w K. 1, — E. Jaraczewski w B. 1'50, — Dr. Pański Adolf w O. 1'50, — Adw. Stanisław Garwoński w Cz. 1'50, — Inż. Machniewicz Adam w B. 3'50, — Kosturkiewicz Andrzej w B. 3'50, — Załuska Mieczysław w C. 3'50, — Dr. Ludwik Zmitrowicz w Z. 1'50, — Przednowek Józef w L. 1, — Grzegorz Grzybowski w K. 1'50, — Juljan Makowski w W. 1'50, — Ks. Andrzej Mroczek w C. 1'50, — Inż. Maksymiljan Geirl w S. 1'50, — Bronisław Kolbe, w D. 1'50, — Siostra Angelica w K. 1, — Prof. Roman Ranczi w L. 3'50, — Maciej Terlecki w S. 3'50, — Stanisław Grodzicki w R. 1'50, — Inż. Stanisław Szafranski w O. 5'50, — W. Gillman w B. 3, — K. Kabaciński w G. 1, — Inż. Karol Rolle w K. 1'50, — Marczewski Konstanty w O. 1'50, — Ludwik Żarnowski w O. K. 1'50, — Józef Pawlikowski w W. 1'50, — Ks. Władysław Kucharczak w G. 1, — Ks. Pieszczyński Michał w Ł. 1'50, — Ks. Antoni Grochowski w Cz. 3'50, — Stan. Gajl w W. 3'50, — Jan Tarnowski w W. 8'50, — Józef Żurowski w Cz. 2'50, —



JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ PAPIEŻ PIUS XI.

Duchowieństwo polskie w r. 1863.

Rok 1863 to jedna z bardziej tragicznych kart naszych dziejów. Na tych krwawych kartach walk powstańczych chlubnie zapisały się imiona polskich kapłanów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że całe duchowieństwo w kraju sprzyjało powstaniu, a wielu gorliwszych wzięło poprostu udział w partyzantce, jako kapelani, szeregowcy, a nawet dowódcy oddziałów powstańczych. Duch ożywia duchowieństwo katolickie, niewątpliwie musiał wzmacniać i podniecać patriotyczny zapał w społeczeństwie. Udzielał się on nawet duchowieństwu prawosławnemu. Znany jest wypadek agitacji na rzecz powstania prowadzonej przez prawosławnego popa Mikołaja Morozowa i mnicha Dymińskiego. Obu potem zesłano.

To stanowisko kleru katolickiego wywołało ze strony rządu carskiego bezwzględna reakcję. Carat przyzwyczajony do służalczej uległości władzy ze strony popów nie mógł pojąć tego „zuchwalstwa“, jakie przejawiał kler katolicki, popierając „polskiej miatież“.

Nie mógł zrozumieć, — jak pisze ukrywający się pod pseudonimem Ahasfer jeden z kapłanów-powstańców — że „będąc kapłanami nie przedstawiliśmy być dobrymi Polakami“.

Jakąż popełnili ci kapłani zbrodnię?

„Jedyną ich zbrodnią było, że szli razem z ludem tam, gdzie on cierpiał, że dzielili jego marzenia i pragnienia, że kochali swą Ojczyznę ponad wszystko...“

Nic dziwnego, że przy lada podejrzeniu carscy siepacze rzucali się, by uwięzić kapłana, jako sprzyjającego spiskowi. Sądy wojenne wobec nich nie robiły sobie żadnej ceremonji. Skazywano na śmierć lub wygnanie bez najmniejszych nieraz dowodów winy.

W spisie urzędowym N. 23 z dnia 27 sierpnia 1867 r. czytamy: „Ks. Kamieniecki. Dla braku dowodów zbrodni niewiadoma. Wysłany do katoggi“.

A tym, którym udowodniono ich „zbrodnię“, groziła szubienica. Tak powieszono ks. Stanisława Brzókę z Łukowa 23. V. 63 r., ks. Dmosińskiego z Piotrkowa 4. XI. 63 r., O. Agr. Konarskiego z Warszawy 12. VI. 63 r., Bon. Czerniawskiego, reformata 12. XII. 63 r., ks. Ant. Mackiewiczza 28. XII. 63 r. A iluż rozstrzelano!

Innych poprostu zakopywano żywcem, jak to się stało z rozkazu Murawjewa z ks. St. Siemaszką 26. VI. 63 r., lub O. Maks. Tarejwo, kapucynem 9. VII. 63 r.

„Księży” to był niebezpieczny element. Rząd całą swą przemoc głównie też przeciw nim skierował, dochodząc w swem okrucieństwie aż do śmieszności. Oto mały ale wymowny dowód. Rząd np. odmówił 24 czerwca 1866 ks. Karolowi Chodkiewiczowi, skazańcowi na Syberji, prawa przesiedlenia się do kolonji świeckiej wygnańców politycznych, gdyż jako „przesiąknięty tendencjami kleru rzymsko-katolickiego mógł szerzyć wśród nich niebezpieczną agitację“. Gdy ks. Kluczewski, który padł ofiarą gorliwości carskich siepaczy, zwrócił się do samego cesarza o interwencję przeciw bezprawiu, car napisał krótko i odmownie!

Z tych zapewne też względów każdy manifest carskiej łaski tendencyjnie omijał swym przywilejem księży wygnańców. Wielu zesłańców politycznych wróciło do kraju, nie wracali tylko księża. Dopiero po roku 1880, gdy już katorga sterała ich siły fizyczne i długie wygnanie w malarycznych niereż okolicach Syberji przyprawiła księży o chorobę, temu i owemu z pośród kapłanów pozwolono na powrót. Innych spotkało „osiedlenie“. Przytem, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, rząd postanowił murem oddzielić kapłanów od reszty zesłańców, obawiając się widać, że wpływ ich doda otuchy naszym tułaczom.

Oczywiście rząd miał swe powody do obaw. Kilkuset kapłanów, wygnanych na Syberję, to niewątpliwie była wielka armja ducha, której dobroczynny wpływ rychłoby się okazał.

Tak więc za takie patrijotyczne zbrodnie — jak pisze kapłan-ze-
staniec — „ciężko dotknęła kapłanów karząca ręka, za to skroń ich po-
kryła korona cierniowa, za to razem z ludem pili czasę goryczy aż do
ostatniej kropli“.

Kapłani szli za swoimi pasterzami-biskupami. Arcybiskup War-
szawski, Ks. Szczęsny Feliński, obrońca młodzieży, wezwany do Peters-
burga, został wywieziony w głąb Rosji. To samo stało się z biskupami
płockim — Popiełem, wileńskim — Krasieńskim i in. Był czas po pow-
staniu, że na terenie b. zaboru rosyjskiego zarządzał tylko jeden biskup
katolicki! Obietnicami lub groźbą starały się władze rosyjskie pozyskać
lub steroryzować biskupów polskich. Nic jednak nie pomogło. Pasterze
nie opuścili ludu swego w niedoli.

Patrijotyczne i bohaterskie stanowisko biskupów i kapłanów polskich
w powstaniu 1863 roku jeszcze raz jest wymownym dowodem, że kato-
licyzm z polskością jest związany najsilniejszymi więzami, więzami krwi
i cierpień, aż do śmierci.

W miesiącu styczniu b. r. przypada 70-lecie wybuchu powstania
styczniowego, które pochłonęło tak wiele ofiar bohaterskich z szeregów
katolickiego duchowieństwa polskiego, że przypomnimy narazie tylko
postacie wybitniejsze:

22. III. 1863 r. zginął od kuli rosyjskiej O. Benwenuty Mańka, ber-
nardyn z Koła, podczas pełnienia obowiązków kapelana w oddziale
Cieszkowskiego.

9. V. 1863 r. poległ w powstaniu w bitwie pod Spalwiskami ks.
Dominik Perza.

22. V. 1863 r. koło Sławuty padł w czasie bitwy powstańców
z moskalami ks. Stanisław Józef Tarnowski.

23. V. 1863 rosjanie powiesili za udział w powstaniu ks. Stanisława
Brzózkę, wikariusza z Łukowa.

3. VI. 1863 za należenie do powstania rosjanie rozstrzelali w Wilnie
ks. Stanisława Iszore i ks. Ziemiańskiego.

12. VI. 1863 moskale powiesili w Warszawie kapucyna O. Agrypina
Konarskiego za to, że był kapelanem powstańców.

22. VI. 1863 moskale rozstrzelali w Lidzie ks. Adama Falkowskiego
za odczytanie z ambony manifestu Rządu Narodowego.

26. VI. 1863 z rozkazu Murawjewa moskale żywcem zakopali ks.
Stanisława Siemaszkę za pomoc i wypowiedanie powstańca.

9. VII. 1863 w Koninie został żywcem zakopany przez moskali kapucyn
O. Maksymiljan Tarejwo za wygłoszenie kazania patrijotycznego w Lędzie.

1. IX. 1863 w czasie powstania zginął pod Piłsudami w Kowień-
skiem paulin O. Paweł Bogdanowicz.

30. IX. 1863 zginął pod Lelowem w walkach powstańczych z mo-
skalami paulin O. Zygmunt Trawiński.

4. XI. 1863 za udział w powstaniu moskale powiesili w Piotrkowieks. Dmosińskiego.

18. XI. 1863 pod Brzezunami, idąc na czele oddziału powstańców poległ ks. Józef Leszczyński.

12. XII. 1863 w Solcu za sprzyjanie powstaniu moskale powiesili reformata O. Bonawenturę Czerniawskiego.

28. XII. 1863 w Kownie, za zorganizowanie powstania na Żmudzi, został powieszony przez moskali ks. Antoni Mackiewicz.

Wykaz ten tak jest wymowny, że wszelkie komentarze na temat patriotyzmu, zawsze ożywiającego polskie duchowieństwo katolickie, są całkiem zbędne.

O egoizmie.

Słynny publicysta i pedagog, przywódca prześladowanego w Niemczech pacyfizmu, prof. Förster, ogłasza w grudniowym zeszycie czasopisma „Die Zeit” znamienny artykuł pod tytułem „Wybawienie od siebie samych”, będący gorącym wezwaniem do powrotu na ciernistą ścieżkę Chrystusowej idei samozaparcia.

Zgubiłeś tę ścieżkę — pisze prof. Förster — i przez cały dzień zaprzeczasz usilnie jakoby przyczyną twego zablakania była twoja a nie cudza wina. Ale pośród cichej nocy, gdy zbudzisz się ze snu głębokiego, nagle słyszysz jakby słowa zesłanego przez Boga anioła, który cię pyta:

— Czyż nie ty sam jesteś winowajcą, choćby cię wszyscy ludzie i wszystkie trybunały świata za niewinnego uznały?

Przed Bogiem ty jesteś winien. W głębi duszy czujesz to i właśnie dla tego z beznadziejną gorliwością usiłujesz przedstawić coraz to nowe dowody twojej niewinności. Lecz te wszystkie wymówki twoje są płonne, choćby ludzie pozor, wielbiciele powszednich powodzeń, uznawali je za ważkie. W tobie jest siedlisko grzechu, w tobie źródło zarazy, twoje to złe myśli i wewnętrzne zdziczenie rozkiełznały demony u twoich bliźnich i osłabiły ich lepsze instynkty. Ty wiesz o tem, wiesz dobrze a jednak okłamujesz siebie i świat swoją niewinnością. Wskazujesz na uchwytny postępek innych a ukrywasz nieuchwytny początek złego. Bo czyż ono nie powstało z twej pychy, z ogarniającego cię szału powodzenia, z tępego i występnego wywyższania niskich potęg przyziemnego życia?

Zbierasz, coś posiał.

Tak mówi do ciebie anioł pośród ciszy nocnej, zdala od krzyku twych wrogów. Z głębi duszy twojej wyrывa się westchnienie i spowiedź: „Tak jest naprawdę”. To wyznanie przynosi ci ulgę. Nie daje ono twym wrogom nad tobą wyższości a raczej wytrąca im broń z ręki. Bo przez tę noc stałeś się innym człowiekiem a dawny człowiek ustąpił jak zły

sen od ciebie i wziął ze sobą tę bezgraniczną szkaradę ludzkiej nienawiści.

Chrystus dał się ukrzyżować i ludzie krzyżują Go ciągle w sercach swoich. A przecież ku Niemu cała ludzkość wyciąga ramiona, od Niego tylko zależy jej los. Pośród codziennego zmagania się ludzkich namiętności, sprzecznych interesów i uroszczeń każdy z nas czuje to dobrze, że jedynie tylko ofiara może te walki ułagodzić, zwaśnionych pojednać, uleczyć ich niemoce. Ale każdy tylko cudzej ofiary żąda, zapalczywie broni swych uroszczeń a sprawiedliwość widzi tylko w tem, aby nic z nich nie opuścić, choćby stokrotnie zasługiwał na ich ukrócenie. Samemu ponieść ofiarę, samemu się ukrzyżować, tego nikt nie chce. Adorujemy Krzyż tak długo, jak długo głos Krzyża nie przemawia, karząc nasze dzikie chuci i nasz obłądny egoizm.

W starych gotyckich katedrach zwisa pośrodku głównej nawy olbrzymi krzyż i opuszcza swe ramiona ku modlącym się, ku szukającym rady i zmiłowania. Każdy modli się tylko o to, aby odwrócić cierpienie od siebie i swoich najbliższych. Z drżeniem odrzuca radę, płynącą ku niemu z wyżyn krwawej męki.

Widzimy Krzyż a nie widzimy Zmartwychwstania. Nie dostrzegamy, jak ubogie i głuche jest życie samolubów. Nie przeczuwamy nawet, jakie szczęście, jaki raj na ziemi znajdują ci, którzy nie upatrują sensu życia wyłącznie tylko w zdobywaniu osobistego szczęścia a raczej zapominają o niem dla miłości Tego, który głosił miłość i pokój.

„Pokój mój daję wam”, mówi Zbawiciel. A wyuzdane życie instynktów woła za wojną. Nienawidzi mądrość boską i ludzką słów Zbawiciela: „Ktoby utracił duszę swą dla mnie, znajduje ją” (Mat. X. 39). (KAP).

Nauczyciel i prorok.

(Z cyklu „Nasze Gwiazdy Przewodnie” Ks. Bronisław Markiewicz).

Rezultaty niezwykle, jakie ks. Markiewicz osiągnął w wychowaniu, zawdzięczał rozumnemu systemowi wychowawczemu, lecz obok metody i duszą całej metody był on sam, oparty o Boga.

Sprawie oddał się niepodzielnie. Zakładowi w Miejscu Piastowem odstąpił wszystko, co miał: grunta plebańskie, całe dochody swoje, jako proboszcz. W budynku parafjalnym zatrzymał dla siebie tylko dwa pokoiki na kancelarję parafjalną, mieszkał zaś w jednym pokoiku w Zakładzie chłopców, a w dużej sali na plebanji była już pracownia, gdzie się dziewczęta uczyły szycia. Skupiony był zawsze na zasadniczej idei swego życia. Miał ją ciągle żywą i świeżą przed oczyma swej duszy. „Chwale Bożej” oddał się niepodzielnie. Sam siebie uważał tylko za skromne, bardzo nie-

udolne narzędzie myśli Bożej. Troskał się tylko o to, czy jest wiernym wykonawcą rozkazu bożego. Kiedy mu wyrażano podziw nad wynikami jego pracy, odpowiadał z głębokim, szczerem przekonaniem: „Bóg chowa te dzieci... Czyżbym ja potrafił zrobić coś podobnego?”.

Widział jasno, że szatanowi udało się zarazić świat współczesny swoim własnym duchem pychy i to szalonej, olbrzymiej pychy. Temu duchowi należało przeciwstawić ducha ogromnej, głębokiej, Chrystusowej pokory. Taką też pokorą promieniał on na otoczenie swoje. Przejął się zdaniem Tomasza à Kempis: „Nie rozumiej, żeś cokolwiek w dobrem postąpił, dopóki nie poczujesz, żeś niższy od wszystkich“. I rozbudowywał w swoich, ale zwłaszcza w sobie ten wielki fundament życia duszy. Do pereł literatury ascetycznej zaliczyć można jeden z jego artykułów na ten temat: „Moc Chrystusowa — pokora“, będący równocześnie doskonałym obrazem jego duszy.

„Jak się tedy przejawia pokora?¹⁾ — Oto gdy człowiek pokorny się modli, zstępuje aż do głębi nicstwa swego, uznając się dla wielkiej nędzy swojej niegodnym stanąć przed Panem, a tem mniej z Nim rozmawiać. Rozmowę z Panem Bogiem uważa sobie za wielki zaszczyt i łaskę. Gdy go zaś P. Bóg nie wysłuchuje — nie skarży się, mając już to samo za wielkie miłosierdzie Boże, iż go raczy znosić w obecności swojej, ale czeka spokojnie, aż się spodoba Ojcu niebieskiemu nań spojrzeć, ale owszem, gdy inni go chwala, on się wstydi i niepokoi, przypominając sobie słabości i grzechy własne. — Gdy mu staną przed oczyma duszy dary przyrodzone i nadprzyrodzone, któremi go P. Bóg wyposażył obficiej ponad wielu innych, jako to: zalety ciała, majątek, zacność rodu, zdolności umysłowe, pociechy duchowne, pomyślne skutki swojej pracy i sumienie czyste, — zamyśla się poważnie i rozważa, czy jest gotowym do zdania rachunku z tych łask, które więcej należą do Boga, aniżeli do niego, gdyż są nie jego własnością, ale dzierżawą Bożą. I wówczas przychodzi mu na myśl słowa Pisma św: „Kto mniema, że stoi, niech patrzy, aby nie upadł“. Lęka się tedy o siebie często na każdy dzień, a niedowierzając cnocie swojej, prosi P. Boga gorąco, często o prawdziwe, rzetelne cnoty i o wytrwanie do końca. Również wskutek tego niedowierzania sobie unika z największą ścisłością sposobności do grzechu, a zachowuje wszystkie ostrzeżenia w obcowaniu ze światem, wskazane przez świętych mistrzów życia duchownego, a przedewszystkiem stara się o powściągliwość oczu. Gdy zaś z obowiązku narażony jest na niebezpieczeństwo duszne, wtedy modli się gorąco w głębi duszy swojej, prosząc P. Boga i świętych jego o pomoc skuteczną. A gdy mu w samotności wyobraźnia nasuwa pochlebne wspomnienia dawnych powodzeń lub marzenia świętych widoków w przyszłości i sławę rozgłosną, czuje się zawstydzonym

¹⁾ Powściągliwość i Praca, rocznik 1899, 1902.

i upokorzonym, poglądając na swoje błędy dawne i na słabości obecne, z których trudno mu się dźwignąć. Nie rwie się na wielkie rzeczy ani nie ubiega się o wyższe posady, ale skoro po dojrzałym namyśle, po długiej a gorącej modlitwie, za poradą starszych a zwłaszcza swojego ojca duchownego pozna wolę bożą, wtedy odważa się na sprawy choćby najtrudniejsze i najeżone największemi przeciwnościami“...

Oto wierna fotografia, wizerunek jego duszy. Ważył się na rzeczy wprost niewiarogodne, oparty o fundament pokory i o Boga.

A z Bogiem swoim obcował tak, jak tylko kapłan i święty czynić to potrafi. Eucharystja była duszą jego duszy. Rozrzewnienie i wiara żywa przebijała z całej jego postaci, gdy klęczał u stóp Najśw. Sakramentu, ły, gdy Chrystusa piasłował podczas mszy św. Pytano go raz, czemu płacze... „Jak nie płakać, kiedy kocha się serdecznie“ — odrzekł z prostotą. Im zaś bliżej grobu, tem kochał goręcej.

Wielbiciel aniołów i świętych wskazywał na ich życie, jako na gwiazdy przewodnie naszej pielgrzymki doczesnej. Ładny i oryginalnie napisany tomik możnaby złożyć z życiorysów świętych, jakie wyszły z pod jego pióra na łamach „Powściągliwości i Pracy“. Ale pisząc o nich, zawsze znalazł okazję do podkreślenia tych cnót, które obok fundamentu pokory wkopywał niejako w węgły wielkiej budowy swego Zgromadzenia: powściągliwości i pracy — wszechstronnie zrozumianych. Do nich wciąż nawoływał sam społeczeństwo i głosić je kazał niejako „urbi et orbi“.

Mogłoby się to niejednemu dziwnem wydawać, czemu ten święty i tak wciąż w niebo zapatrzony ksiądz kładzie taki nacisk na te dwie cnoty. Przecież i powściągliwość i praca to są cnoty przyrodzone, nie zaś nadprzyrodzone, jak np. wiara. Ale właśnie ten nowożytny święty ksiądz uważał, że cnoty nadprzyrodzone nie mogą się zdrowo i normalnie rozwijać inaczej, tylko na podłożu cnót przyrodzonych, rozwiniętych należycie i w całej pełni. Stąd to niemal aż do przesady wołał i nawoływał społeczeństwo do zdobywania tych cnót, do walki z alkoholizmem, z paleniem tytoniu, z rozpróżniaczeniem szerokich mas i marnotrawstwem wysokich sfer — elity narodu. Nie żałował na to szpalt swego miesięcznika. Oświeślał to zagadnienie ze wszystkich stron, wykazywał słuszność swych twierdzeń cyframi. Wskazywał na ogrom klęsk naturalnych, jakie zaniedbanie tych dwu cnót sprowadza na narody, i klęsk religijno-moralaych, idących z tamtymi w parze. Natomiast zwracał uwagę, że wzbogacenie duszy w cnoty naturalne — rodzi dobrobyt, niesie ze sobą względne szczęście ziemskie.

I tak jest, istotnie. Jakże często narzekają i płaczą katolicy, że wiara i praktyki religijne otwierają im tylko niebo nad głową, a nie dają korzyści ziemskich, nie zmieniają warunków bytu, nie usuwają z pod nóg błota. Zarzuty na ten temat padają ciągle pod adresem Kościoła, od swoich i obcych. I często tak ci, jak i tamci nie zdają sobie sprawy z tego,

że rozumują przy pomocy pomieszania pojęć. Dla tych słów sformułował odpowiedź jasną Założyciel Miejsca Piastowego. Głośno, wyraźnie i praktycznie powiedział ten nauczyciel swego narodu: „Szczęście nadprzyrodzone — dają cnoty nadprzyrodzone, a szczęście przyrodzone, ziemskie — dają cnoty przyrodzone. Pełnię zaś szczęścia ludzkiego — na ziemi i w niebie — daje połączenie cnót przyrodzonych z nadprzyrodzonymi. Kto pomija cnoty przyrodzone w swem życiu religijnem, niech się temu nie dziwi, że pieczone gołąbki nie wpadną mu do gąbki. Trzeba je w pierwoskubać i upiec samemu...”

Tak uczył, oparty o przykłady najwybitniejszych świętych wszystkich czasów, ale przedewszystkiem zapatrzonej w przykład życia Chrystusa i Matki Jego, Królowej Polski.

Ach, ta najślawniejsza i najcudowniejsza postać, Królowa Polski, nad której domkiem w Nazarecie można było położyć napis: „Powściągliwość i Praca” — Ona była jego ukochaniem pośród grona wszystkich świętych. Śpiewała mu dusza, śpiewało pióro, ilekroć mówił, albo pisał o Niej. „Przez wzgląd na związek najściślejszy Marji z Trójcą Przenajśw. w sprawie odkupienia rodzaju ludzkiego, Bóg zachował Ją w samym poczęciu od zmyy pierworodnej, a oraz udzielił Jej pełności łaski i darów duchownych tak, iż Marja zaraz w pierwszej chwili poczęcia swego przewyższyła w świętości wszystkich świętych razem... I co dziwne, dając Bóg Marji pełność łaski, innych żadnych dóbr Jej nie dał: ani bogactw, ani zaszczytów, ani rozkoszy, ponieważ te dobra nie są dobrami prawdziwymi, gdyż nie są wiekuiste, a nadto po największej części są jakby cierniem na drodze do nieba, i tem samym raczej przeszkodą, aniżeli pomocą do zbawienia. Lecz Bóg chcąc wywyższyć Marję nad wszystkie stworzenia, dał Jej łaskę, łaskę przedewszystkiem. Uczynił Ją utwierdzoną w łasce i przyrodzoną we wszystką piękność i wspaniałość łaski i w tym darze jakoby wyczerpał wszystką potęgę, mądrość i miłość swoją. I dlatego właśnie Marja zgłębi wdzięcznego serca, bezprzestannie powtarza swoje: — „Wielbij duszo moja Pana, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy ten, który możny jest“ i wszystkie rozumne stworzenia wzywa do wspólnego z Nią dziękczynienia, zwłaszcza, że tę łaskę otrzymała nietylko dla siebie, ale i dla nas, dla naszego zbawienia... A jak św. Jan Ewangelista mówi o Zbawicielu: — A z pełności jego myśmy wszyscy wzięli — tak o Marji możemy również powiedzieć: — A z pełności Jej myśmy wszyscy wzięli — według nauki św. Tomasza. Szczęśliwi tedy ci ludzie, którzy do Marji mają prawdziwe nabożeństwo. Szczęśliwa Polska, iż czci Marję jako Królową swoją. Marja to sprawiła, iż Polacy w dzisiejszym czasie odznaczają się żywszą wiarą, nadzieją chrześcijańską i miłością bożą pomiędzy narodami chrześcijańskimi, te bowiem cnoty stanowią największe bogactwo i błogosławieństwo boże, do których będą dodane i dobra doczesne.

„Cóżby nam bowiem pomogło panowanie nad całym światem i wszystkie skarby ziemskie, gdybyśmy nie mieli Królestwa Bożego? Potęgi ziemskie, choćby takiego Aleksandra Wielkiego, Cezara, Napoleona i t. p. przeminęły nazawsze i okazały się marnymi, a tylko miłość, pochodząca z wiary żywej, trwa na wieki. Zwycięstwa odniesione zapomocą Marji przez Władysława Jagiełłę, Stefana Czarnieckiego, Karola Chodkiewicza, Jana Sobieskiego i innych sławnych Polaków nietylko pozostały świetne owoce na ziemi, ale sięgły jeszcze do wieczności. Tak i teraz, jeśli będą Polacy szczerze nabożni do Najśw. Marji Pańny, naśladowując Jej cnoty, wyproszą nietylko wielkie łaski doczesne i duchowne dla samych siebie, ale i dla całego narodu, które sięgną do wieczności...“

I marzył o zbudowaniu wspaniałej świątyni w Miejscu Piastowem pod wezwaniem: „Królowej Korony Polskiej“, któraby się stała sanktuarjum narodowem. Marzył o spełnieniu całkowitem ślubów Jana Kazimierza... A tymczasem kazał artyście kuć posąg Królowej Polski i przygotowywać się do tego dzieła spowiedzią i Komunią św. Wystawił posąg „na górce“ za wsią, a poświęcając go wyrzekł pamiętne słowa: „Teraz niech Ona buduje sobie Zakład i kościół!“ — Zakład zbudowała, bo jest Opiekunką sierót, a na kościół czeka, aby go naród zbudował dla swej Pani...

U stóp posągu Królowej Polski w kaplicy domowej Zakładu niejedną godzinę spędził na modlitwie serdecznej, przypieczętowanej łzami w czasach, gdy mu Marja coś budowała. I wzywał kapłanów polskich, aby Jej cześć szerzyli w narodzie... „Od was, kapłani polscy, głównie zależy, aby naród polski był rzeczywiście narodem Marji, a Ona jego Królową. Kto z nami nie stanie przy Niej — jest w pewnem znaczeniu buntownikiem Jej Królestwa i znieważa Jej majestat monarszy. Was wzywa Bóg, abyście wznosili czyste dłonie wasze do Pana Zastępów i wołali: „Przebacz, Panie, przebacz narodowi swemu, przebacz, Panie, narodowi Marji“...¹⁾

Sam tak wołał, sam czcił Ją gorąco, wielbił przy każdej sposobności Królowę swoją. A Ona odpłacała mu z nawiązką. Zacieśniała coraz bardziej węzły łaski, łączące duszę jego z Bogiem, a nietylko tej łaski zwykłej, udzielanej wszystkim wiernym, lecz i tej nadzwyczajnej, w której uczestniczą tylko wybrani przez Jej Syna. (C. d. n.)

X. S. P. M.

Z kroniki domowej.

Dnia 29 stycznia obchodziliśmy uroczyste dwudziestą pierwszą rocznicę śmierci naszego Założyciela X. Bronisława Markiewicza. Coraz mniej jest u nas takich, którzy znali i widzieli go za życia, ale wszyscy

¹⁾ Powściągliwość i Praca, rocznik 1904, 1908, 1912.

znamy dostatecznie Jego wielkiego ducha, Jego działalność, dlatego dzień Jego rocznicy jest właściwie dniem rozmów i rozważań o Założycielu. Starsi opowiadają szczegóły z Jego życia, ostatniej choroby i śmierci. Umarł 29/I 1912 w dzień św. Franciszka Salezego — na krótko przed wybuchem wojny światowej, którą przepowiadał w całej grozie trwania i skutków. Zarazem jednak przepowiadał, że my t. j. Zakład i Zgromadzenie Jego pozostaniemy nietknięci pośród całej szalejącej zawieruchy, chociaż naokoło nas będą bitwy i na naszych polach będą stały armaty obu stron walczących. To się spełniło dokładnie, gdyż przesuwaly się tuż przed naszymi oknami działa austriackie, pruskie i rosyjskie i jakkolwiek kilkakrotnie Zakład nasz znalazł się na linii stanowisk artyleryj, to jednak przeżyliśmy całą tę zawieruchę spokojnie.

Ks. Markiewicz umierając pozostawił Zakład w ciężkiem położeniu materialnem ale z ufnością zapewniał nas przed śmiercią, że „po mojej śmierci będzie wam lepiej“. — To wszystko wspominaliśmy w dniu rocznicy Jego poświęconym, a różne uczucia hudyły się w sercach naszych. Żal mieszał się z radością, bo nikt z nas nie wątpi, że w osobie Zmarłego, mamy obrońcę i opiekuna w niebie, i chociaż nie czcimy Go jeszcze publicznie, sercem wdychamy zawsze do niego, z wiarą, że jesteśmy wysłuchani.

Samą uroczystość obchodziliśmy według ustalonego zdawna programu. Rano było uroczyste nabożeństwo żałobne, podczas którego wszyscy przystąpili do Sakramentów Św., wieczorem zaś odbyła się uroczysta akademja przy tłumnym udziale widzów i zgromadzonych gości. Program akademji wypełniły: Przemówienie, deklamacje, muzyka, śpiew oraz przedstawienie p. t. „Krwawy siew“.

Ogólnie podobały się wszystkim deklamacje, przez naszych młodych poetów specjalnie i na zamówienie na ten cel ułożone. Bez żadnej pretensji do formy i artyzmu, swoją prostotą, szczerością i łatwością wyrażenia swoich uczuć zrobiły bardzo dobre wrażenie, tem bardziej, że pisane przez naszych warsztatowców — nie studentów bynajmniej.

Przytaczamy wyjątki z wiersza „Nasza Rocznic“.

Nasza rocznica.

Naród nasz polski uczył Mickiewicza,
Stawiać pomniki mu na ziemskim globie,
My zaś uczcimy Księdza Markiewicza
Gdy Jego cnoty przyswoimy sobie.

On ksiądz pokorny był nam wzorem pracy,
Uczył przykładem wzajemnej miłości,
On też jak inni szlachetni rodacy
Wszystkich zachęcał do powściągliwości.

On przepowiedział Polski zmartwychwstanie.
W czasach niewoli, ucisku i trwogi,
Gdy wróg nad nami dźwierzł panowanie
On nam wskazywał do wolności drogi.

On swej Ojczyźnie przyszłość przepowiedział,
Przyszłość szlachetną, piękną i świetlaną;
On jak prorocy już z natchnienia wiedział,
Czem się Polacy wśród narodów staną.

On też sieroty przygarniał do łona,
By im zastąpić i ojca i matkę!
Ufny że miłość niedolę pokona —
Zrobił u siebie miłosierdzia chatkę.

Więc dziś w rocznicę śmierci Ojca swego
My wszystkie biedne opuszczone dzieci
Wznośmy modły do Pana za Niego
A światłość wieczna niech Mu zawsze świeci.

Drugi wiersz „Nad grobem Ojca“.

Nad grobem Ojca.

Zapłakała pieśń cmentarna, Dzwon uderzył w ton boleści
Harfa grobu — harfa czarna, Wieść żalosaną wszystkim wieści...
Smutnie jęczą spiżę dzwonu, W takt smutnego zwłok pochodu,
W twarzach sierót tkwi cios gromu I wyciska łzę zamłodu...

Serca żalność wielka ścisła, Łzy się cisną pod powieki,
Bo godzina ta już bliska — Pożegnania się na wieki.
Idą wszyscy i w milczeniu, Zbliżają się ku mogile,
Twarze w smutku i cierpieniu — Skąd im bólu, żalu tyle?...

Idą w niemym bólu skuci, Drogie zwłoki przodem niosą,

W kir żałoby, w żal spowici, Idą wolno białą szosą...

Stają cicho, stają wkoło Zimnych grobowca kamieni,

Ból młodzieńcze przykrył czoło, Żal, co chłopię w starca zmieni...

Śmierć zabrała Go ze świata, W anielskie uszedł krainy —

Tam myśl nasza wciąż ulata, Słońcem dla nas Jego czyni...

A więc idźmy, gdzie pieśń dzwonią, Czyny Jego ku błękitom,

Jego hasła mężną dłonią, Nieśmy śmiało hen — ku szczytom!...

Ludomir.

Całość wypadła pięknie i imponująco.

Nasze szare życie codzienne nęka obecnie stara, często powtarzająca się kłeska — brak wody, którą trzeba przywozić z rzeki — odległej przeszło o kilometr drogi od Zakładu.

Praca to ciężka i męcząca szczególnie w dniach silniejszego mrozu lub zadymki śnieżnej. A że zapotrzebowanie wody jest ogromne, więc

daje się wszystkim we znaki, bo wszyscy za kolejką muszą tę ofiarną służbę pełnić. Brak należytego odzienia i katastrofalny stan obuwia niezmiernie utrudnia wytworzoną tym stanem sytuację, ale że wszyscy rozumieją dobrze wspólną potrzebę, ochoty do tej pracy nie brakuje.

Niedogodności jednak z tego powodu są wielkie, gdyż cierpi na tem i szkoła i praca warsztatowa. Warsztaty nasze cierpią na kryzysowy brak zamówień i odbiorców, co znów fatalnie odbija się na kasie dyrektorskiej.

Koniecznym zatem staje się tutaj odwołanie się do szlachetnych naszych Przyjaciół i Czytelników, aby zechcieli łaskawie pamiętać o naszej produkcji bogatej aktualnie i sprawnościowo, aby wszystkim zapotrzebowaniom z zakresu drukarstwa, księgarstwa — katalogi w załączeniu — galanterji skórkowej, introligatorstwa, stolarstwa, slusarstwa i t. p. zadośćuczynić. Narazie czekamy z ufnością i z miłą nadzieją na... koniec kryzysu rychły, daj Boże! W szczególności jako cele bliższe, realne oczekowań naszych określamy: Czekamy aby

1) wszyscy, którzy otrzymali nasz kalendarz Królowej Korony Polskiej na r. 1933, o ile go nie zwrócili, zechcieli łaskawie przysłać należytość jak najprędzej.

2) aby wszyscy czytający te słowa, zechcieli nas zaszczyścić jakim cennem zamówieniem.

3) aby wszyscy skorzystali z naszej okazji premjowej z równoczesną wpłatą prenumeraty na r. 1933.

4) aby wszyscy nasi Szlachetni Przyjaciele nieopuszczający nas w ciężkich czasach kryzysu i biedy, jak najprędzej skończyli swój kryzys i raczyli o nas dalej pamiętać.

X.

Z życia naszych Zakładów.

Nowo utworzony Zakład we Lwowie korzystając z bardzo serdecznej i prawdziwie ofiarnej opieki grona naszych przyjaciół i dobrodziejów — rozwija się bardzo pięknie. Z powodu braku miejsca jest narazie niepokazny ilościowo, liczy zaledwie 14 wychowanków, ale ilość ta rychło spotężnieje do rozmiarów właściwych.

Wychowankowie częściowo dzieci Lwowa, a częściowo z dalszych stron czują się tam jak w domu. Jeden z nich zapewniał mię całkiem poważnie, że nawet lepiej niż w domu, czemu się wcale nie dziwię. W swojej gromadce czują się jak bracia a od swoich przełożonych i opiekunów doznają prawdziwie ojcowskiej opieki. Staraniem komitetu opiekuńczego mieli urządzoną uroczystość św. Mikołaja, następnie opłatek, nie znają nawet biedy, jaka jest niejednokrotnie w innych Zakładach zwłaszcza w Miejscu Piastowem i Pawlikowicach, tego im jednak nikt nie

zazdrości. Są to nasi benjaminkowie najmłodszy bracia bardzo zresztą mili i sympatyczni. Przełożony ich p. Kot mimo dość surowych wymagań nie ma im nic do zarzucenia. O drobiazgach nie warto wspominać. Niechże tedy tym Romkom, Edkom, Jankom, Bronkom, Tadziom, Mieczkom i wszystkim, których nie zdążyłem zapamiętać, zawsze dobrze się wiedzie, i niech nie znają co nasza bieda i niedostatek.

O drugim nowoobjętym przez nas Zakładzie w Warszawie napiszę więcej po powrocie z Warszawy, dokąd się wybieram, aby rzecz u źródła poznać i opisać.

W blasku tiary.

(W 11 rocznicę koronacji papieża Piusa XI).

Wybrany papieżem w dniu 6 lutego 1922 r. kardynał Achilles Ratti oświadczył, że pierwszego swego błogosławieństwa udzieli z balkonu zewnętrznego bazyliki św. Piotra, bo chce, by spłynęło jako rekojmia pokoju nie tylko na Rzym i Italię, ale na cały Kościół, na świat cały. Fakt ten, acz nieznaczny sam w sobie, uczynił nie tylko wyłom w dotychczasowym nastawieniu papieżstwa do kwestji rzymskiej, ale równocześnie był symbolem i zapowiedzią tej wszechstronnej, obejmującej świat cały i wszystkie jego potrzeby, działalności Piusa XI, podziwianej już od lat tak przez świat wierzący jak i niewierzący. I jeśli protestancki historyk Gregorius pisze w swych *Dziejach miasta Rzymu*, że „historja nie ma dość słów i to w słowniku bohaterów, by określić należycie obejmującą świat cały działalność papieża, ich twórcze czyny i nieprzemijającą sławę“, to ten hołd dzisiaj należy się w szczególności Piusowi XI, zwłaszcza, że dźwiga On ciężar w czasach, w których świat, jak ktoś trafnie zauważył, wyszedł z swych zasuw i niesie na sobie brzemień nie tylko rządów Kościołem, ale odbudowy moralnej i społecznej na syntezie sił duchowych.

Rozległy i bystry umysł opatrnościowego Namiestnika Chrystusowego obejmuje wszystkie dziedziny życia religijnego i społecznego, śledzi każdy ruch, każde nowe zagadnienie a w każdej allokucji, liście czy orędziu odzwierciadla się głęboko wiedza i niepospolite namaszczenie. Podejmuje wielkie myśli i programy swych poprzedników Leona XIII, Piusa X i Benedykta XV, ale w odmiennych pracując warunkach i odmienne widząc potrzeby, ubiera je w nową szatę, której na imię: obrona świata przed dekadencją pod względem duchowym i etycznym, a tem samem i przed katastrofą ekonomiczną.

W świecie dzisiejszym, który zna tylko wartości materialne i kulturę doczesną i wszystko odważa według chwilowych korzyści, w świecie rozbrzmiewającym szcękaniem oręża i straszną walką o byt gospodarczy, jedynie z Watykanu padają raz po raz słowa przestrogi i upomnienia, że bez uznania prymatu ducha i sił moralnych niema pokoju, niema odrodzenia świata i przywrócenia równowagi społecznej. Królewski ród papieży, reprezentowany w Piusie XI, który rozumie głębię i potęgę majestatu papieżstwa, nie ustępuje ani na krok z idei i nauki, jaką reprezentuje i, choćby świat cały na inne poszedł tory i prawdzie naprzekór stanął, nie ustąpi, bo Jego zadaniem nie tworzenie nowych zasad, ale dostosowanie Ewangelji do potrzeb świata, czyli wysuwanie i akcentowanie tych prawd ewangelicznych, których domaga się chwila.

I dziwna rzecz, podczas gdy chwieją się trony, a rewolucje społeczne raz po raz łamią berła monarchów, Jego królestwo stoi niewzruszone na znak, że prawdę i sprawiedliwość można wprawdzie pogwałcić, ale nie można jej znieść i usunąć, jak nie można zdetronizować Boga i wykreślić Jego imię z wiadomości ludzkiej.

Oparty o moc duchową i swe posłannictwo Pius XI, waży się na wielkie dzieła, obejmujące miliony, narody całe i ludzkość. Taką jest Jego praca dla misyj, taką zakre-

ślona na szerszą miarę organizacja Akcji katolickiej, troska o jedność w Kościele, o nawrócenie Chin, o pozyskanie Rosji. A wszystkie te poczynania zbiegają się jak w ognisku w wielkiem haśle rządów Piusowych: Pokój Chrystusa w królestwie Chrystusowem. Namiestnik Chrystusowy rozumie doskonale, że między pokojem pisanym, umownym, obwarowanym nawet sankcjami prawnymi, a pokojem Chrystusowym jako tchnieniem wszechwładnej miłości istnieje wielka różnica; pierwszy zawsze jest kruchy i niepewny, drugi natomiast, polegający na przekształceniu serc ludzkich i poddaniu ich prawu miłości, gwarantuje światu bezpieczeństwo i przyjazne współżycie narodów i społeczeństw. Akcja katolicka, ukochane dzieło Piusa XI, prowadzona tak gorliwie we wszystkich krajach katolickich, oparta na milionach, ma być jednym z głównych czynników Królestwa pokoju.

A jeśli Ojciec św. w tym właśnie roku otwiera wrota święte i ogłasza Rok jubileuszowy z okazji tysiąc dziewięćsetnej rocznicy dzieła odkupienia i pragnie, by w nim dokonał się akt skruchy, przebaczenia, wyrównania krzywd społecznych, to również nie w innym celu, jeno by oprzeć pokój na duszach i sumieniach ludzkich, miłością przekształconych.

I dlatego słusznie pisze Goyau, że „to co sprawił Leon XIII, wprowadzając zasadę sprawiedliwości społecznej w stosunki klasowe, i to, co sprawił Pius XI, wprowadzając zasadę miłości społecznej między narodami, uznane będzie w perspektywie dziejowej jako dwa przełomowe czyny, dokonane przez papieństwo współczesne dla ubogacenia ludzkości“.

Pierwszy Nuncjusz odrodzonej Polski, którego pamięć tak żywo zachowała się w sercach Polaków, świeci nie tylko blaskiem i dostojnością tiary, ale urok wywiera swą wszechstronną i bogatą osobowością, prawdziwie „opatrznościowy papież“, który wymusza hold nawet wśród tych, co obcy są Kościołowi katolickiemu.

Radością przepelnione serca wiernych, którzy nie tylko ludzką miarą oceniają dzieje papieństwa, ale w „nadziemsko“ ziemskiej postaci św. Piotra widzą łącznik między niebem a ziemią, oddają dziś głęboki, synowski hold Namiestnikowi Chrystusowemu, Władcy i Rządcy dusz i nieustraszonemu rzecznikowi wartości wiecznych, duchowych i godności ludzkiej na ziemi.

Ks. Dr. Zygmunt Kozubski.

Papież Pius IX wobec powstania 1863 r.

70 rocznica powstania styczniowego pozwala nam przypomnieć w ogólnych zarysach stosunki Piusa IX do Polski i do insurekcji narodowej.

Rząd rosyjski za pośrednictwem przedstawiciela swego w Rzymie, posła Kisielewa, czynił wszelkie wysiłki, aby Stolica Apostolska potępiła powstanie i poleciła duchowieństwu katolickiemu w Polsce powstrzymać się od wszelkiej akcji patriotycznej. Rząd rosyjski szedł tak daleko, że wbrew dotychczasowemu swemu stanowisku zgadzał się na mianowanie Nuncjusza Apostolskiego do Petersburga, dając mu nie tylko wszelkie prawa honorowe, ale zgadzając się i na daleko idące pełnomocnictwa. Wysiłki dyplomacji rosyjskiej nie odniosły jednak żadnego skutku. Stolica Apostolska mimo to, że jej bardzo chodziło o to, by mieć swego przedstawiciela w stolicy Rosji, nie poszła na spełnienie żądań rządu carskiego. Wręcz przeciwnie, na wiosnę 1863 r. arcybiskup Feliński otrzymał pismo Ojca św., w którym ten dawał wyraz swego najwyższego współczucia duchowieństwu i narodowi polskiemu, prześladowanym za wiarę i obronę swych praw. Dwudziestego drugiego kwietnia 1863 r. Pius IX wysłał obszerny list do cara Aleksandra II, w którym wyliczał przykłady ucisku i znęcania się władz rosyjskich nad duchowieństwem i ludnością polską. Na audiencji 18 czerwca 1863 r. Pius IX oświadczył Kisielewowi, że nie może zgodzić się na mianowanie Nuncjusza Apostolskiego do Petersburga w tym czasie, kiedy Polska soplewa krwią powstańców. 31 sierpnia tegoż roku kardynał wikariusz Rzymu wydał list pasterski, w którym nawoływał ludność rzymską do modłów na rzecz Polski.

„Ojciec św. — czytamy w tym liście — życzy sobie, ażeby zanoszone były przed tron Najwyższego modły za nieszczęśliwą Polskę, która stała się ku serdecznemu bólowi jego serca areną morderstw i przelewu krwi. Naród polski, który nigdy nie zdradzał swej wiary katolickiej i bronił się przed najazdem herezji, zasługuje na to, abyśmy modlili się o odzyskanie jego wolności, aby nie utracił swojej energii i uzyskał to, co jest celem jego dążeń“.

Jak świadczy nota ministra Gorczakowa z 7. 1. 1863 Stolica Apostolska weszła w skład koalicji państw, występujących w obronie Polski w okresie powstania styczniowego. Rząd rosyjski nawet twierdził w powyższej nocie, że Papież Pius IX, inicjował pochód krzyżowy przeciwko Rosji z racji Polski. 24. IV. 1864 r. w okresie największego pastwienia się rządu carskiego nad powstańcami, masowego wieszania i wysyłania na Syberję, Papież Pius IX wygłosił mowę w Kolegium de Propagande Fide, w której osobiście winił cesarza Aleksandra II za wypadki w Polsce, za przesładowanie religii i ludności polskiej. 30. VI. 1864 r. Pius IX wydał list do episkopatu polskiego, w którym wzywa do wytrwałości i obrony swych praw do końca. Na to car Aleksander II odpowiedział odwołaniem z Rzymu swego posła, ministra Kisielewa i zerwaniem stosunków dyplomatycznych. W Rzymie pozostał sekretarz poselstwa baron Meyendorf, który jednakowoż nie posiadał pełnomocnictw dyplomatycznych. Na specjalne polecenie cara, baron Meyendorf udał się na zakończenie 1865 roku do Watykanu, aby złożyć w imieniu cara życzenia noworoczne Papieżowi. W czasie audjencji Pius IX w bardzo ostrzych słowach napiętnował zachowanie się i postępowanie rządu rosyjskiego w stosunku do Polaków. Gdy baron Meyendorf pozwolił sobie na nieprzyzwoite epitety w stosunku do duchowieństwa katolickiego w Polsce, Papież przerwał audjencję i wkrótce potem zażądał zwinięcia poselstwa rosyjskiego w Rzymie. W ten sposób stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem carskim zostały zerwane aż do czasów Leona XIII.

Powyższe dane historyczne, zaczerpnięte ze źródeł rosyjskich urzędowych, najlepiej świadczą o tych uczuciach, jakie Stolica Apostolska okazywała narodowi polskiemu w chwilach jego najcięższych, w czasach opuszczenia go przez wszystkich. Dokumenty podane wyżej są wymowną odpowiedzią na zarzuty tych, co pomawiają Stolicę Apostolską, jakoby nie pamiętała o Polsce w okresie jej niewoli.

Z. K.

Z Ż Y C I A



K O Ś C I O Ł A Ś W.

Pierwszy biskup wschodniej Syberji.

Donosiliśmy już pokrótce, że dn. 6 bm. zmarł we Władywostoku ś. p. Karol Śliwowski, pierwszy biskup wschodniej Syberji.

Urodzony w ziemi warszawskiej dn. 29 czerwca 1845 roku pochodził z rodziny ziemiańskiej; ukończył w Warszawie II Gimnazjum, poczem w Petersburgu studjował w Instytucie Komunikacyjnym. Jako dyplomowany inżynier komunikacji wstępuje do seminarjum duchownego w Sejnach, a potem, zostawszy księdzem, studjuje w Akademii Duchownej w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem magistra teologii. Zostaje wikariuszem w Siennie, a z kolei proboszczem i dziekanem w Leplu, gdzie z niezwykłą energią przystępuje do budowy Kościoła. Następnie jako proboszcz i dziekan w Kazaniu, własnym sumptem wznosił piękną świątynię Pańską. W 1911 roku zostaje mianowany dziekanem we Władywostoku. Na tem stanowisku pozostaje do roku 1921.

Tamtejsza kolonja polska miała w nim szczerego przyjaciela i gorliwego opiekuna. Dzięki osobistemu urokowi i umiejętności postępowania umiał sobie wzbudzić szacunek dla siebie u bolszewików, którzy nie śmieli go uwięzić, czyniąc mu jednak wciąż szykany i trudności. Jednocześnie jako proboszcz we Władystoku, z własnych funduszy dokończył budowy wspaniałej katedry gotyckiej. W 1923 roku 2 lutego, dzięki niezwykłym zasługom dla Kościoła, ks. Karol Sliwowski otrzymuje sakrę biskupią z rąk arcybiskupa Costantiniego w Charbinie z tytułem wikariusza apostołskiego na wschodnią Syberję.

W ostatnich latach bolszewicy zaczęli coraz bardziej szikanować ks. Biskupa, zabierając mu pokolei mieszkania, skutkiem czego był zmuszony przenieść się z Władystoku do willi podmiejskiej, oddalonej od miasta o 20 klm. Mimo to nie przestawał pomagać rodakom i brać czynnego udziału w organizacjach polskich.

W bieżącym roku ś. p. ks. Biskup Karol Sliwowski miał obchodzić złoty jubileusz kapłański.

Obecnie po wywiezieniu na wyspy Sołowieckie ks. Jurkiewicza, w całej Wschodniej Syberji niema ani jednego kapłana katolickiego, a katedra władystocka zajęta jest przez bolszewików.

Prezydent Meksyku zamyka kościół, ufundowany przez własną siostrę.

W południowej Kaliforniji, należącej do Meksyku, został niedawno stosownie do zarządzenia władz, zamknięty jedyny kościół katolicki tego okręgu. Kościół ten ma być zamieniony w urząd pocztowy. Jest to fundacja rodzonej siostry prezydenta Meksyku Senory Rodrigueuz da Favela, będącej jedną z najgorliwszych współpracowniczek miejscowego proboszcza. Senora da Favela wystosowała do swego brata telegram wyrażający protest przeciwko zamknięciu kościoła.

Już się ukazał najnowszy tom

ZYGMUNTA NOWAKOWSKIEGO

„KSIĄŻKA ZAŻALEN“

Cena 3·50

Cena 3·50

SKŁAD GŁÓWNY

w Księgarni „NAUKA i SZTUKA“ Kraków, Podwale 6,

do nabycia we wszystkich księgarniach

Za zezwoleniem władzy duchownej.

WYDAWCA: T-WO ŚW. MICHAŁA ARCH. W MIEJSCU PIASTOWEM.

REDAKTOR: X. JAN GÓRECKI W MIEJSCU PIASTOWEM.

Drukarnia Towarzystwa Św. Michała Archaniola w Miejscu Piastowem.

Stanisław Jabłoński w D. 1'50, — Roman Otowski w B. 1'50, — Dr. Gromacka w W. 1'50, — Graszewska Irena w B. 1, — Józefa Tyszka w B. 2'50, — Dr. Michał Majewski w B. 2, — Dr. Kazimierz Wiślański w L. 1'50, — Weronika Moździerzówna w K. 1'50, — Ks. Kazimierz Grabowski w N. R. 4, — Brzeski Roman w K. 1, — Urząd Okręgowy w Ch. 1, — Marja Wieczorkiewicz w D. 1'50, — N. N. (nazwisko nieczytelne) w W. 1'50, — Dr. M. Czerski w B. 1'50, — Dr. Korbutt Bronisław w W. 2, — Komunalna Kasa Oszczędności w G. 3'50, — Józefa Żuławska w K. 3, — Kwitniowski Bronisław w C. 3'50, — SS. Rodziny Marji w G. 3'50, — Antoni Mieżowski w B. 3'50, — Aleksander Staszkievicz w B. 7, — Władysław Szychliński w S. 1, — Jadwiga Millerówna w K. 1'50, — Jan Tymczyński w P. 1, — Stefan Piekarski w K. 1, — Mr. Tadeusz Obertyński w S. 1, — Dr. Artwiński w K. 1, — Inż. Reychman Władysław w W. 1'50, — Dr. Stanisław Morzkowicz w L. 1'50, — D. St. Brończyk w P. 1'50, — Franciszek Błaszkwicz w W. 1'50, — Stanisław Angerman w W. 1'50, — Adw. Antoni Kozłowski w L. 1'50, — Julja Morawska w B. 1'50, — Wincenty Dybowski w D. 1'50, — Stanisław Kowarzyk w P. 1'50, — Jan Baczyński w K. 1'50, — W. Brzozowski w W. 3'50, — Dr. Jan Riemer w W. 3'50, — Jerzy Sarnowicz w L. 5, — Ks. Józef Gajda w J. 3'50, — Agnieszka Kuźnikowa w H. 3'50, — G. Mackiewicz w G. 3'50, — Bolesław Grabowski w G. 3'50, — Bolesław Pokorecki w W. 3'50, — Kazimierz Olszewski w S. 3'50, — Fitarzewska S. 4'50, — W. Kłós w W. 3'50, — Marja Matysikowa w Ch. 1, — Kolasiński Marjan w R. 2, — Ks. Wal. Pomykała w K. 10, — Marcin Gosztyla w D. 2, — Ignacy Kondratowicz w W. 1, — Pietraszkiewicz w Kr. 1'50, — Nowak Antoni w S. 1'50, — Jan Krause w K. 1'50, — Dr. Jan Morawski w W. 3, — Waclaw Miszewski w W. 3'50, — E. Mirecki w J. 3'50, — Sędzia Emil Paśki w W. 3'50, — Stanisław Iglicki w W. 3'50, — Roman Lanowski w R. 3, — Wioleta Szubertowa w W. 3'50, — SS. Boromeuszki w G. Z. 3'50, — Hocsickowa Zofja w K. 3'50, — Jan Moczulski w W. 3'50, — Giergielewicz Natalja w W. 2'50, — Marcin Wojciechowski w S. 3'50, — Ks. Jan Sikora w C. 2, — M. Zbigniewa Horodyńska w K. 3'50, — Ks. Wojciech Huza w G. 1'50, — OO. Kapucyni w K. 5'50, — Charzyńska Teodozja w C. 1, — Ks. Jan Kurzyzna w W. 50, — A. Cizak w P. 1, — Franciszek Boyaszyński w K. 1, — Dr. Kaz. Iwanicki w K. 1, — SS. Marji w K. 2'50, — Feliks Kamiński w W. 1'50, — Feliks Borowski w W. 1'50, Marja Kochchen w D. 1'50, — Józef Słysz w M. 1'50, — Bolesław Grodziecki w K. 1'50, — Józef Różycki w J. 2'50, — Gwoździowski Walenty w G. 2, — Cecylja Kasłowa w Z. 3'50, — Cecylja Dobijowa w Kr. 3'50, — Domański Ludwik w W. 3'50, — Fr. i Stanisław Drozdowscy w K. 3'50, — Julja Kobyłecka w K. 5, — Marja Wawrzyniakówna w W. 1'50, — Ks. Jan Dihun w W. 5'50, — Ks. Piotr Drożdżik w M. 8'50, — Ks. Klemens Ziomek w B. 7, — Inż. Jan Peltz w K. 2, — Stanisław Mieszko w Z. 1, — Zofja Nowakówna w B. 1'50, — Wincenty Kapusta w K. 1'50, — J. Mazurkiewiczowa w C. 1'50, — Leonard-Tallen Wilczewski w W. 1'50, — B. Radomski w W. 1'50, — Stefan Przyłęski w W. 3'50, — Inż. Mianowski w K. 3'50, — Zielonka w M. 3'50, — Balbina Bartoszevska w L. 3'50, — Jadwiga Dąbrowska w T. 1, — Dr. Aleksander Mogilnicki w W. 1'50, — E. Polaczkowa w C. 3'50, — Władysława Lubomirska w K. 3'50, — Inż. L. Tołtoczko w W. 3'50, — Siwak Marja w C. 6, — Ks. Stanisław Cieszanowski w W. 10, — Zofja Średniawska w M. 10, — Cholewiński Jerzy w P. 9'50, — Apolinary Korsak w N. 5, — Urząd gminny w S. 1, — Stanisław Chwiłowicz w B. 1'50, — Stanisława Koźmińska w H. 1'50, — Bronisława Warmińska w W. 1'50, — Ks. Hieronim Kuraczewski w B. 1'50, — Gracjan Rykowski w W. 1'50, — Anna Rysiewicz w K. 1'50, — Szczepan Ficek w P. 2'50, — Henryk Wysłouch w D. 3, — Waclaw Ancycz w Kr. 3'50, — Franciszek Wodziński w W. 3'50, — Inż. Jan Broda w T. 3'50, — Marja Sierotwińska w K. 3'50, — Marja Ks. Lubomirska w L. 3'50, — Ks. Józef Tarnowski w W. 3'50, — Konstancja Mrajska w M. 3'50, — Ks. Władysław Wodzicki w F. 1'50, — Blanka Zbyszewska w P. 2, — Ks. A. Siemińska w S. 10, — Prof. A. Rothut w W. 8'50, — Dr. Władysław Szayna w L. 3'50, — Adolf Wiktor Weiss w L. 3'50, — Dr. Stanisław Wisłocki w K. 3'50, — Jan Jawolczykowski w L. 3'50, — Prof. Dr. Tadeusz Brzeski w W. 8'50, — OO. Jezuici w L. 9'50, — Tekla Paraszczukowa w K. 2, — A. Plewiński w R. 1'50, — M. Skonieczny w J. 1, — Dr. Jazwiński w W. 1'50, — Bronisław Gepner w W. 1'50, — Szkoła 7-mio klasowa w D. 1'50, — Inż. Jan Zarzycki w K. 1'50, — J. Szczęścikiewicz w J. 1'50, — A. Jurkowski w N. 1'50, — Prof. Konstancy Laseczka w K. 2'50, — Ks. Władysław Fiudysz

w B. 5, — Dr. Zygmunt Siennicki w W. 3'50, — Marja Szuster w D. 3'50, — A. I. Szulcowa w L. 1'50, — Józef Leśniowski w B. 1'50, — Bank Gosp. Krajowego O. w L. 8'50, — OO. Bernardyni w L. 3'50, — Dr. Alchimowicz Zofja w N. 10'50, — Paulina Baltaza w W. 10'50, — Wiktoria Szarska w W. 10, — Lucjan Bellach w W. 1, — Koncern Maszynowy Sp. A. w W. 1'50, — Karol Ferdyn. w L. 1'50, — Ks. Wnękiewicz Jan w N. S. 1'50, — Jan Brałek w I. 1, — Marjan Czech w G. 3'50, — Bolesław Błażejowski w R. 3'50, — Bielecki Władysław w B. 3'50, — Anna Górecka w K. 3'50, — Jadwiga Zagórny Marynowska w W. 2, — Klementyna Jędrzejewska w W. 2, — Emma Noworytowa w L. 1, — Strzeliński w Cz. 1, — Dr. Władysław Ostaszewski w W. 1, — Michał Wojtala w W. G. 1'50, — Fil'powicz w W. 1'50, — Leon Karasiński w W. 1'50, — Dr. Kotula Rudolf w L. 1'50, — Ks. F. Wójcik w Cz. 1'50, — Homolicki Wiktor w W. 3, — Inż. Wawrzyniec Wojtasiewicz w W. 1'50, — Marja Motr w I. 2, — Klara Żurawska w B. 2, — Ks. Dr. Aleksander Grabowiecki w W. 3'50, — Rafacz Józef w W. 3'50, — Ks. Jakób Kublej w B. 3'50, — Michał Moskalak w N. T. 3'50, — Prof. J. Grochmalicki w P. 3, — Ignacy Steliński w L. 5, — Julusz hr. Tarnowski w S. 8'50, — Józefa Salmońska w K. 9'50, — Ks. Ks. Jezuci w R. 1'50, — Helena Witkowska w J. 1, — J. Chojnacki w R. 1, — Karolina Kandeferówna w I. 1, — Dr. med. Edward Orłowski w W. 1'50, — Prof. Kazimierz Hełczyński 1'50, — Józef Chowaniec w W. 1'50, — Bolesław Kielski w W. 1'50, — W. i M. Arnoldowie w L. 1'50, — Katarzyna Leśniakowa w G. 1'50, — Gorgon Teofil w L. 1. — Jan Paprotny w G. 2'50, — Katarzyna Kulczycka 2'50, — Jan Lerczyński w W. 3'40, — OO. Bernardyni w L. 3'50, — Ks. Henryk Pankowski w P. 3, — Dr. Andrzej Wójcik w I. 3'50, — Ks. Dr. Stanisław Zukowski w L. 3'50, — SS. Elżbietanki w K. 8, — Z. Mijakowska w H. 7'50, — Olga Jełowicka w Ch. 5'50, — Jan Pawłowski Tadeusz w L. 8'50, — Walerja Dutkiewicz w L. 5, — Parasiiewicz Hipolit w L. 1, — Teresa Laring w L. 1, — Ks. N. N. (nazw. nieczyt.) w R. 1, — Stanisław Kunicki w S. 1. — Ks. Jan Kaczmarski w S. 1, — Stanisław Nowotarski w R. 1'50, — Marja Morsztyn w B. 1'50, — Władysław Olszewski w B. 1'50, — Henryk Bładziński w L. 1'50, — Franciszek Pudło w B. 1'50, — OO. Franciszkanie w R. 1'50, — Augusta Geniusz w R. P. 2'50, — Bocheński Zygmunt w K. 1, — Zygmunt Smiałowski w G. 3'50, — Ks. Jakób Stosur w B. 3'50, — Dr. Bronisław Biegeleisen w K. 3'50, — Józefa Kielar w A. 3'50, — Dr. med. Stefan Gorazdowski w S. 3'50, — Dr. Konstanty Liszka w S. 3'50, — K. Kozłowski w P. 3'50, — Jadwiga Pragłowska w K. 3'50. — Ks. Smoczeński w K, 1, — Marjan Ryłski w S. 2.

WAŻNE DLA PRENUMERATORÓW P. i P.

Dla wszystkich wpłacających roczną prenumeratę „Powściągliwości i Pracy” w kwocie 3 zł. przeznaczamy jako premje bezpłatne na miesiąc marzec następujące wydawnictwa:

- 1) BOGIEM A PRAWDĄ powieść *Margert*.
- 2) RAPSODY poezje *Antoni Waśkowski*.
- 3) Z KRAINY BAŚNI (bajki dla dzieci) *Olga Krealowa*

Przy wpłacie prosimy zaznaczyć: Proszę o premjã Nr. 1. względnie Nr. 2 lub też Nr. 3 według wyboru.

Dla Przewielebnych księży wpłacających powyższą prenumeratę przeznaczamy premję bezpłatną Nr. 4 NA PRZEŁOMIE CZASÓW kazania okolicznościowe *X. P. Niezgody*.